

№ 183.

D. 11. Lipca.

ŚRODA.

ROK 1827.

# KURJER

## Warszawski

WSPOMNIENIA.

Zebranie się wojska  
Ragoczego pod Ma-  
gierowem 1657.

### NOWOŚCI WARSZAWSKIE.

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości, mia-  
nowała w d. 16 Czerwca r. b. JP. Teofila *Zdżar-  
skiego* Aplikanta sądowego przy Trybunale  
Cywil. Wództwa Płockiego, Pisarzem sądu po-  
koju powiatu Mławskiego. — Zaś w dniu 4 m.  
i r. b. JP. Stanisława *Hulanickiego*, Komor-  
nika przy sądzie pokoju powiatu Sandomier.  
Reientem powiatu Staszowskiego, a JP. Józefa  
*Grube*, Obrońcą przy sądzie pokoju powia-  
tu Radzyńskiego.

Sąd policyj. poprawczej *Poniaty Zamoj-  
skiego*, żwoli Najwyższego Rządu, przeno-  
si swą jurysdykcja z dniem ostatnim tego mie-  
siąca z twierdzy *Zamościa do Janowa* w Po-  
wiecie Tarnogrodzkim położonego Miasta;  
wszelkie zatem korespondencje urzędowe i  
podania prywatne pod adresem do Sądu Po-  
prawczego Wydziału Zamojskiego w Janowie  
czynione być mają.

W Księgarni *Piarskiej* znajduje się jeszcze  
do sprzedania pewna ilość exemplarzy *Histo-  
rii Kościoła Polskiego*, wydanej przez *Teo-  
dora Ostrowskiego*.

*Artykuł nadesłany.* — Zdać się iż powin-  
niśmy pisać *Skon* a nie *Zgon*. Zróżdżostów  
bowiem wyrazu *Skon* łatwy jest do wypra-  
wadzenia od słowa skonać, konać a *zgon* nie  
wiedzieć do czego by odnosić liczenie.

W sądzie Kryminalnym w krótko rozpocznie  
się sprawa o zabójstwo popełnione niedawno  
wiednej z wiosek hłiskich *Wawrzawy*. Wie-

śniak dręczony zawiścią, bił przez godzinę  
swą żonę, przez co pozbawił ją życia!

Onegdaj w *Menażerji P. i Dimer na Nalewkach*,  
w obec licznie zgromadzonych widzów, ogro-  
mny Wąż zwany *Anakundą* nagle dostał nad-  
zwyczajnego apetytu; połknął bowiem żywych  
3 Kurcząt, 2 Kaczki i Indyka. W tejże *Mena-  
żerji* codziennie między 5tą a 6tą po południu  
karmione będą dzięki *Afrykańskie* zwierzęta,  
przyczem do ich blatek wchodzić będzie *P. Din-  
ter* i okazywać osobliwsze skutki tych zwie-  
rząt utęskawienia.

W *Wawrzyszewie nad Wisłą*, mieście powia-  
towem Województwa Lubelskiego, spalił się *Kla-  
sztor i Kościół XX. Reformatorów*. — Doszła  
także smutna wiadomość, że przed kilką dnia-  
mi miasto *Terespół nad Bugiem*, prawie cał-  
kowicie pogorzało!

Wczoraj ciepła było stopni 18.

### ROZMAITOSTCI.

Od wielu lat w *Polsce* uroczyscie obchodzo-  
no imieniny i urodziny Monarchów w tym kra-  
ju panujących. Aby się otem przekonać, przy-  
taczamy z jaką wspaniałością obchodzono przed  
kilkudziesiąt laty imieniny *Augusta III*  
w Warszawie i innych miastach Polskich.  
»Dzień imienin *J. K. Mci*, iako też Festu Orde-  
rowego *Aquilae albae*, o godzinie 7mej zrana  
przez Artylleryję Koronną na *Dziędzińcu Pała-  
cowym* 100 razy z armat ognia wydanem o-  
głoszony. O godzinie zaś 10 przed południem  
*Jch Mć Panowie Senatorowie i Ministrowie* tak



polscy iako i cudzoziemscy, tudzież urzędnicy koronni i W. X. Lit: przybywszy na pokój, uprzejmie J.K.Mci złożyli powinszowania, po których tenże N. Pan, Orderem *Aquilae albae* zaszczycić raczył niektórych JchMciów Senatorów i z niemi po wystuchanej Mszy S. Lekcie, w Kaplicy Pałacowej o godz: 12 na sali wielkiej publicznie obiadował, gdzie podczas spełniania zdrowia tak J.K.Mci, iako też Najjaśniejszej Familji Jego, przy odgłosie trąb i kotłów, nie ustannie zarmat ognia dawano. Po skończonym zaś tym wspaniałym traktamencie, o godzinie 3 po południu nastąpiło strzelanie do tarczy *pro proemiis*, które aż do godz: 7 trwało, a wieczorem w ogrodzie Pałacowym wśródku wystawiona była tryumfalna Brama, w której Osoba N. Króla Jmci P.N.M. w stroju polskim z dwiema po boku gienjuszami wumbry, była illuminowana, a w poblkości tej tryumfalnej bramy, reprezentowany był w ogniach artyficyjnych faierwerk przez półtorej godziny z ukontentowaniem licznie zgromadzonych JchMciów spektatorów trwający.

1476 r. 30 Lipca w *Irakowie* w dach Kościoła OO. *Franciszkanów* piorun uderzywszy zapalił, a onymże uderzeniem obraz w pół choru na wydatnym miejscu postawiony wniwecz skołatał, cegłę z lewej ściany kościelnej wyrwał i kilka ludzi odurzył, ale z tych jeden tylko umarł. Rzecz dziwna że w sto lat prawie 1576 r. 20 Maia w południe także piorun po straszliwych grzmotach, nie ruszywszy pokrycia ani sklepienia w Krzyż w pół kościoła będący podruzgotał a napisu który według zwyczaju przy Krzyżu bywa, nie nietknął.

Ze piwo Polskie było nader smaczne na początku wieku XV. iak się doniosło, mogą potwierdzić 2 następujące wiersze znalezione przy łacińskich rękopismach z owych czasów. Jeden z nich pisany od *Piotra z Woli* tak się

kończy: »Dam bibo pywo stal mihi kolero krzywo.« Drugi zaś zawierający uwagi łacińskie taką w końcu ma przestrożę: »Człowiecze chces polesycz dusze swej, nemow czasto pywa nalej, bacz pywo iest dzywny olej.«

O *Szarańczy*. Owad ten na 3 cale długi, głowę, nogi skrzydła i grzbiet ma brunatne gdzieniegdzie czarno nakrapiane a spod ciała purpurowy. Kraiem jego rodzinnym są pustynie *Arabskie*, gdzie nieznajdując dostatecznego wyżywienia, opuszczać ie musi. Mianowicie zaś rozpoczyna wędrówki w tenczas, gdy 2 zimy bardzo łagodne posobie następują, bo mroz nie staie na przeszkodzie licznemu rozplodzeniu. Rzadko nawiedza Europę a przecieź niezmiernym iest dla niej postrachem, albowiem długością podróży do tej części świata wygodniały, niezmiernie okazuje się żarłocznym, gdy w niej upadnie. W dawniejszych czasach pokazanie się *Szarańczy* miano za przepowiednię klęsk przyszłych. Chciano wierzyć nawet, iż wszystko niszczący ogień szedł za iej śladami. Jakoż gdzie tylko upadnie, zginie tam trawa, znikną wszelkie zioła, drzewa ogołocone zostaną z liści i gałązek, zgola okropny obraz zimy w iednym momencie nastąpi po widoku śmiejącej się wiosny. W roku 1335. za *Kazimierza Wielkiego* tak gęsta przypadła, że przelatująca widzieć słońca broniła, a gdy osiadła na ziemi tedy się kopyta końskie w niej zakrywały. Wypaśszy zaś zboża okwitające o przykrą drogość obywateli przywiodła. Także pod *Kazimierzem Jagiellończykiem*, r. 1475, niezliczona rzecz *Szarańczy* z *Węgier*, *Morawji* i *Szląska Polskę* nawidziła. Naprzód postrzeżona około *Sieradza*, zład przez *Lutomirsko* między *Łęczycą* a *Piątkiem* przebiegłszy, polem w *Mazowszu* ciągłym przechodem niszczyła, a rozwlokłszy na 3 wzdłuż a na półtory mili wszcz roie swoich



rozpłodków zboże i owoce pożarta, gołą ziemie wszędzie zostawiając. Niekiedy wzbijały się, jedna niby wódz poprzedała a inne w szwach iakoby wojennych za nią leciały i wtenczas to przez ich zastępy zaledwie słońca dojrzeć można było. Jeżeli osiadły na lesie, drzewa dosyć grube nawet ich mnogością obciążone do ziemi się schiliły. Czasem przepędzone od wieśniaków, ziednego miejsca wyruszone siłą, w drugie przelatywały sprawując chłód latem. Nie donosi jednak *Długosz*, z któregośmy te szczegóły wyjęli, iakim sposobem Szarańczę odpędzano lub wygubiono. Pospolicie kiedy się pokaże na granicach uprawnego kraiu, usiłują ją oddalić gęstemi chimurami dymu. Jeżeli zaś upadnie, robią rowy i w te zgarniają. Bardziej jednak skuteczniejszym jest napędzenie *świń* których jest przysmakiem. Wyginą zaś i same jeżeli tylko powstaną wiatry południowe deszcz lub mrozy. Tak w r. 1690 gdy 3ma gromadami na *Polskę* i *Litwę* napadły, po zmianie gorącego powietrza widziano ie nie żywe powalone na kupki do 4 stóp wysokości mające. Gdzieindziej przywalonami ziemią, wydawała się iakby czarnem suknem zastana. Szkody przez nie zrzadzane były bez liczby.

*Staruszka z Willa.* Czytamy w historii *Meteorów*, iż piorun padł na Kościół *Villa de Stellone* w Piemontcie, zabił 7 osób a wiele poranił. Huk był tak mocnym przy tej eksplozji, iż ogłuszył i w osłupienie na czas nieiaki wprawił proboszcza i przytomnych natenczas ludzi. Zegar się nawet zastanowił i nie pokazywał godzin. Grabarze, którzy chcieli wynieść trupy z Kościoła na Smetarz, błakali się ziednego miejsca na drugie, nie wiedząc dokąd iść mają. Rzecz nie mniej uwagi godna, iż staruszka pewna, która słuchała wtedy Mszy S., nagle straciła wzrok i nie mogła

mówić przez 3 dni całe.

*Mysli i Zdania.* (z Fredra) Orzeł wstółce rad patrzy, Sokół powietrzem górnym wylatując buia, Sowa w pokątnych przebywa miejscach, Świnia w błocie rada gmerze przecież w swoich zabawach równie się kochaia, tak ludzie niektórzy w nikczemnościach swych kochając się, za grzeczność przecie sobie mają, nie dziw iaka grzeczność każdego i natura. — Głupi kiedy się nie da nauczyć, puść go powoli, aż się sam postrzeże w głupstwie, kiedy się pomiesza albo na łeb potłnie. — Na odbitem ciele razu nie czuć. — Więcej przykład w ludziach, niż rozkazanie może. — Lubi by dobrze radzić usiłował, przecie źle radzi, kto rzeczy nie rozumie. — Jeden głupi zepsunie, tysiąc mądrych nie naprawi.

#### NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Potwierdza się, że *Grecy* nie zdołali dłużej bronić *Aten* i ta twierdza nakoniec poddała się Turkom przez kapitulacją, lecz pod warunkami dosyć korzystnymi, a szczególnie że całe wojsko Greckie składające osadę tegoż miasta, wyjdzie z bronią i bagażami; mieszkańcy wyjdą bez broni, ale wolno im zabrać rzeczy. Basza obiecał obchodzić się z niemi łagodnie, a nawet zapewnił obmyślić sposób do życia tym kobietom Greckim, które mężów utraciły w czasie oblężenia. — Listy kupieckie donoszą z *Gdańska*, że na początku b. m. cena *pszenicy*, *owsa* i *żyta* nie podniosła się wcale. — W *Anglii* rękodzielnicy i wyrobownicy, do których się łączą i inne rozmaitych stanów osoby, ciągle podają prośby, aby rozkazano wprowadzać zboże zagraniczne, gdyż mogą nastąpić okropne skutki. Na takowych prośbach znajduje się podpisów po kilka tysięcy.

*S z a r a d a.*

Pierwsze zwrócone, nasza Mieścina.

Drugie gdy rzekniesz, odgrażać będzie.



A wszystko zaś w każdym względzie

Jest przyjemnem dla Litwina.

(Zesła Szarada Lekkość.)

DONIESIENIA.

Burmistrz Przedmieścia Praga.

Podaje do Publicznej wiadomości, iż Pensja miejska z wszelkimi zabudowaniami i przywiazaniami do niej gruntami w Pradze pod Nr 128 sytuowana, zostanie wypuszczoną w szóstoletnią Dzierżawę przez Publiczną Licytacją więcej dającemu, zaraz po spisaniu Aktu Licytacyjnego, do której to Licytacji przeznaczają się jeden stanowczy termin w dniu 16 b.m. o godzinie 10 ranej w Biórze Urzędu miejscowego. O Warunkach takowej w każdym czasie w tymże Urzędzie zainformować się można. — Praga dnia 9 Lipca 1827 roku. — *Łoskowski.*

Osoba pici Żeniskiej, która już w obowiązku na wsi trudniąc się Gospodarstwem przez długi czas zostawała, życzy sobie i teraz być umieszczoną w podobnych obowiązkach na prowincji. Bliższą wiadomość powziąć można u Gospodyni domu Nr 122 przy ulicy Piekarskiej.

Niżej podpisana trudniąc się praniem Rękawiczek wszelkiego gatunku i koloru, donosi prześwietnej Publiczności, iż przeniosła swoje mieszkanie z ulicy Trębackiej z pod Nru 637, na ulicę Królewską pod Nr 1070. — *Józefa Szmauchowa.*

Zawiadamiam publiczność, iżby Baraku w Obozie w Dywizji 2giej, między Pułkami 3 i 7 Nr 5 oznaczono, z powodu urzędowego wydzierżawienia takowego podpisanemu, pod dniem 28 Lutego r.b. w 3ch letnią dzierżawę, w roku dopiero 1830 kończyć się mająca, ani od Anny Sleafskiej ani od kogo innego pod utratą summy wyliczonej, kupować nikt takowego Baraku nie wazył się, gdyż inaczej sam sobie winę przypisze. — *Tomasz Drozdowski.*

Cztery Pokoje na Iw piętrze w korytarzu, od których okna wychodzą na ogród i na dziedziniec; do tego są, kuchnia, stajnia i wozownia, na kwartał, mieszkanie i wygodnie, do naciesa w każdym czasie, przy ulicy Nowy świat pod Nr 1245 I. pół Lit. B.

Frederyk Milhannoff, Operator odgintków czyli odisków, przez Uniwersytet Cesański w Moskwie examinowany i Patentowany, a przez Rząd tutejszy do wykonywania swojej sztuki w Królestwie Polskiem upoważniony, poleca się ze zrzeczością w tym działaniu jako też wyciągnięcie wosku i innych paznokciów, fa-

skawym względem prześwietnej Publiczności, zapewniać iż rzeczzone Operacje wykonywa bez najmniejszego błąd, tak się o tem już wiele Osób w Warszawie przekonało. Osobom ubogim cierpiącym na odciśki ofiaruje bezpłatnie udzielać pomocy w swoim mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu Nr 273, codziennie od godz 4 do 5, po południu, wyjąwszy dnie świąteczne.

Wyjątek z Kurjera Litewskiego. — Niżej podpisywany przez rezolucję opieki Szlacheckiej Powiatu Słonimskiego. 1825 Grudnia 4 dnia nastąpiła, zostawszy przydanym za opiekuna dla wieśleńcej Walerji Rogowskiej po zeszyt Wojciechu Antonim Rogowskim pozostałej córce, obowiązany iestem Dekretem Ziem. Ptu Słonimskiego o treści testamentu zeszłego Rogowskiego uwiadomić przez Kurjera Litewskiego i Gazetę Warszawską dalszych tego Konsukcessorów, przeto spełniając takowy obowiązek, uwiadomiam, iż zeszły Wojciech Antoni Rogowski testamentem swoim r. 1825 Maja 10 dnia uczynionym, najprzód całą gospodarkę żonie zapisawszy, usasę funduszu swojego summowanego na obligacjach po różnych miejscach lokowaną, w ilości zlp: 27,400 wykazał z ogolu więc z najpewniejszych funduszy najprzód żonie swojej zlp. 1500, 2do córce Walerji zlp. 22,000, z reszty zaś zlp. 3000 dla braci rodzinnych JPP. Jana, Dominika i Szymona zapisał. Takową awizacją własną podpisuję ręką, Leonard Adamowicz Sędzia Powiatu Słonimskiego. — Dzwania się drukować d. 26 Maja 1827 r. Cenzor Radea Stanu, Jemczy Reszka. Zgodnie z awizacją w Kurjerze Litewskim umieszczoną świadeczę, Leonard Adamowicz Sędzia Granicz. Ptu Słonimskiego.

W dniu 9 b.m. zgubionym został w Teatrze Woreczek zielony z Kłuszykiem; za oddaniem właścicielowi domu pod Nr 413 Litę. B. przy ulicy Królewskiej, obok ogrodu Saskiego, ofiaruje się prócz pieniędzy w opreczku znajdujących się, złotych polskich pięć.

W tych dniach zgubiony został w Ogródku Botanicznym lub w Alech Pugilarskich mały z kości słoniowej, z jednej strony wyrabiany, z drugiej zaś na blaszce złotej napis „Né ni oublie pas“ w którym znajdowały się biletu wizywalne z Nazwiskiem właściciela. Znalazca raczy tę drogą pamiątkę za nagrodą Dukata w złocie oddać pod Nr 565, przy ulicy Długiej na przeczku Arsenala.

TEATR: Jutr Traje Intryga i Miłość (Szylera.)